

665

2
TEATRALNEGO
AFISZA



PO KANTORZE

Autorskie przedstawienia Janusza Wiśniewskiego, realizowane na scenie poznańskiego Teatru Nowego, wzbudzały entuzjasm części krytyki, a młody reżyser (rocznik 1949) robił furorę swoimi wystąpieniami podczas zagranicznych wojaży i na festiwalach. Obsypano go pochwałami i nagrodami. Byłem wśród tych, którzy uznali go za zręcznego naśladowcę animatora Cricot 2. *Koniec Europy* wręcz nazwałem scensem-repliką *Umarłej klasy* i *Wielopola*... A poszukiwania młodego twórcy — pastiszowaniem konwencji teatru Kantora.

Ostatni spektakl Wiśniewskiego: *Modlitwa chorego przed nocą* — to jakby próba wyzwolenia się od przemożnego wpływu poetyki twórcy *Niech szczerą artystci*. Nieudana. Co gorsza, świadczy ona o bezradności młodego reżysera, który potrafi wspaniale uruchomić mechanizm teatralnej gry, ale ta — jakby wyzwolona raptem z wszelkich rygorów — zaczyna dosłownie pożerać myśl, zacierając znaczenia, staje się wartością samą dla siebie.

Zdeformowany i spotworniały świat przeżył człowieka, jaki usiłuje pokazać Wiśniewski w swoim przedstawieniu, używając tekstów z różnych dzieł i wielu autorów (np. *Księga psalmów*, *Bl.*

brat Jan Parenti, *Szekspir*, *Schulz*, *Lesmian*, itd.) jest swoistym nadużyciem wobec tych, od których bierze się słowo i myśl. Teatr cytatu, ogromnie dowolnych, luźnych skojarzeń i kontaminacji, poddawany rytmowi kłownady, jarmarcznej zabawy i pantomimy z manekinami, kukłami i kartem, okazuje się w rezultacie pustą grą. Jest zaledwie zręcznym żonglowaniem teatralnymi konwencjami.

Wiśniewski potrafi z tej żonglerki uczynić grę efektowną, prowadzi ją z dużą maestrią i wyobraźnią. Wspiera ją i realizuje naprawdę zdolny zespół aktorski. A przecież tę zabawę w teatr odbiera się jak panoptikum. Bo i jest to zgromadzenie wszelakich osobliwości, gdzie niby wszystko zostało dokładnie i znakomicie odtworzone, tylko że brak w nim życia, a myśl zastąpił zbyt wieloznaczny obraz i nadmiar aktorskich działań.

(mars)

Na zdjęciu: scena zbiorowa z *spektaklu Modlitwa chorego przed nocą* w poznańskim Teatrze Nowym.

Fot. R. Zielażek